

Alberta znosi niemal wszystkie restrykcje



Premier Alberty Jason Kenney oświadczył, że prowincja jest gotowa do wejścia w kolejną fazę otwierania gospodarki. Etap ten rozpoczyna się 1 marca. Kenney stwierdził, że liczba nowych zakażeń i hospitalizacji gwałtownie się zmniejsza. Sytuacja wygląda obiecująco, dlatego bezpiecznie możemy wejść w fazę drugą na drodze do normalności i skasować większość restrykcji. Wszystko wskazuje na to, że to co najgorsze w związku z pandemią, mamy już za sobą, powiedział Kenney.

1 marca w Albercie nastąpi zniesienia wszystkich wymagań dotyczących noszenia maseczek w miejscach publicznych poza miejscami „podwyższonego ryzyka”, takimi jak transport publiczny, szpitale czy ośrodki opieki. Prowincja znosi restrykcje obowiązujące w restauracjach i barach dotyczące np. serwowania alkoholu czy godzin otwarcia. Przestają obowiązywać limity osób na imprezach masowych i w miejscach gromadzących widzów, a także limity dotyczące zgromadzeń w pomieszczeniach i na wolnym powietrzu. Do tego zniesione zostają pozostałe obostrzenia w szkołach. Nie będzie już obowiązku pracy z domu.

Kenney zwrócił uwagę, że obostrzenia zniosły już kraje, do których omikron dotarł wcześniej niż do Kanady – m.in. Wielka Brytania, Irlandia, państwa skandynawskie, RPA czy wiele stanów USA. Liczba hospitalizacji w tych miejscach wcale się nie zwiększyła.

9 lutego Alberta zrezygnowała też z programu paszportów

covidowych. Od 14 lutego dzieci w wieku poniżej 12 lat nie muszą już nosić maseczek.

Przed prowincją jeszcze trzecia faza znoszenia restrykcji. Wtedy to zniesione mają być ograniczenia w domach opieki, a izolacja osób z pozytywnym wynikiem testu będzie rekomendowana, a nie obowiązkowa. Rząd nie wyznaczył daty przejścia do fazy trzeciej. Ma to być uzależnione od sytuacji w szpitalach i ogólnych trendów zachorowań.

Źródło: [Goniec.net](https://goniec.net)

Irlandia Północna znosi ostatnie covidowe ograniczenia



Minister zdrowia Irlandii Północnej Robin Swann potwierdził w poniedziałek 14 lutego, że z dniem 15 lutego wszystkie oficjalne ograniczenia związane z pandemią Covid-19 zostaną zastąpione przez rekomendacje. Jednak minister przestrzegł Irlandczyków, by nie zaczęli się zachowywać „tak, jakby pandemia się zakończyła”.

Irlandia Północna ostatecznie znosi wszelkie, prawnie umocowane, covidowe restrykcje. Od wtorku 15 lutego ograniczenia, które wcześniej były oficjalnie obowiązujące,

pod groźbą kary, teraz będą już stanowiły jedynie wytyczne. Jedynym wymogiem, który pozostanie jeszcze w Irlandii Północnej, będzie wymóg poddania się izolacji przez osoby zakażone koronawirusem.

Co zatem dokładnie oznacza odejście od covidowych restrykcji w Irlandii Północnej? Otóż oznacza to na przykład, że w Ulsterze nie będą już wymagane paszporty covidowe, by wejść do klubu nocnego lub na inną imprezę masową. Dodatkowo mieszkańcy Irlandii Północnej nie będą już zobowiązani do zakładania maseczek i zniesiony zostanie limit 30 osób w trakcie spotkań w domach. Wreszcie lokale gastronomiczne, lokale rozrywkowe i inne tego typu miejsca, grupujące duże ilości ludzi, nie będą już zobowiązane do zbierania informacji o swoich gościach/uczestnikach spotkań.

Do zniesienia restrykcji covidowych w Irlandii Północnej doszło, ale nie obyło się tu bez pewnych problemów. Wszystko to dlatego, że z początkiem lutego rozsypał się rząd prowincji. Do dymisji z funkcji Pierwszego Ministra podał się Paul Givan (w proteście przeciwko protokołowi północnoirlandzkiemu), a to automatycznie pociągnęło za sobą rezygnację ze stanowiska jego zastępczyni z Sinn Féin – Michelle O'Neill. Minister zdrowia Robin Swann mógł jednak wydać rozporządzenie dotyczące zniesienia covidowych restrykcji, ponieważ na taki krok zgodzili się też pozostali ministrowie.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk

Lekarz o nowych obostrzeniach: Restrykcje powinny pomóc, ale nie rozumiem niektórych idei



Nowe restrykcje powinny pomóc w zahamowaniu rozprzestrzeniania się koronawirusa, pod warunkiem że wszyscy będą się do nich stosować, ale nie rozumiem niektórych idei – przyznała w rozmowie z PAP dr Lidia Stopyra, specjalista ds. chorób zakaźnych i pediatra.

Zgodnie z nowymi wytycznymi rządu od poniedziałku do szkół pójdą tylko najmłodsze dzieci, do klas trzecich. Dzieci od czwartej klasy przejdą na tryb nauczania zdalnego; uczniów szkół średnich taki tryb obowiązuje już od tygodnia (od 19 października). Od tego poniedziałku (26 października) dzieci i młodzież w godz. od 8 do 16 nie będą mogły przemieszczać się bez opieki dorosłego. Zasada ta nie obowiązuje: kiedy dziecko idzie do szkoły lub wraca z niej do domu, a także w weekendy i dni wolne od nauki.

„Nie do końca rozumiem niektórych idei” – przyznała dr Lidia Stopyra, ordynator Oddziału Chorób Infekcyjnych i Pediatrii w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego w Krakowie.

Jej zdaniem do szkół nie powinny chodzić nie tylko dzieci od czwartej klasy, ale i te młodsze. „Rozumiem, że trudno zorganizować zdalne zajęcia dla najmłodszych dzieci, ale jeśli

restrykcje mają być skuteczne, to nie mogą być połowicze. Dla młodszych dzieci przestrzeganie obostrzeń, noszenie maseczek, zachowywanie dystansu społecznego jest trudniejsze niż dla starszych. One wciąż będą się zarażać” – powiedziała lekarz, dodając, że w szkołach i przedszkolach jest wiele ognisk zakażenia.

Według niej dziwić może też nieco zapis o przemieszczaniu się dzieci poniżej 16. roku życia bez opieki dorosłego. „Taki zapis nasili gromadzenie się młodzieży po godz. 16, czyli po szkole. A przed 16 godz. raczej mało młodych ludzi wychodzi, ponieważ będą się uczyć zdalnie, z drugiej strony zapis uniemożliwi im np. zrobienie zakupów, pomoc starszej osobie – przecież są różne sytuacje rodzinne. Wprowadzając restrykcje, nie unikniemy pewnych uciążliwości, ale nie może być tak, że uciążliwości przewyższają korzyści” – mówiła specjalista chorób zakaźnych.

Równocześnie dr Stopyra podkreśliła, że w sytuacji znacznego wzrostu liczby zakażeń i braku personelu medycznego potrzebne są radykalne obostrzenia. „Radykalne środki będą skuteczne tylko wtedy, jeśli wszyscy, solidarnie zastosują się do nich” – zaznaczyła.

Autor: *Beata Kołodziej, PAP.*